

Beata KURYŁOWICZ

Uniwersytet w Białymstoku

JAK PURPUROWY ZAPACH RÓŻY... METAFORY SYNESTEZYJNE W MŁODOPOLSKICH TEKSTACH POETYCKICH

Zapachy są kategorią sensoryczną trudno poznawalną, zindywidualizowaną, wymykającą się jednoznacznym i precyzyjnym opisom. Węch jest zmysłem niższym, drugorzędym i w procesie poznania odgrywa niewielką rolę, co uwarunkowane jest przyczynami natury fizjologicznej, psychologicznej, językowej i kulturowej. M. Bugajski przypuszcza, że skoro węch nie pełni istotnych funkcji w kodowaniu przekazów nie ma potrzeby uruchamiania procesu nazwotwórczego w odniesieniu do zapachów (2004: 30–51, 69). Polszczyzna zatem nie dysponuje prymarnymi środkami leksykalnymi określającymi doznania olfaktoryczne, dlatego też do nazywania wrażeń węchowych w języku polskim służą między innymi metafory synestezyjne (Nagórko 1988: 61–63). Termin *synestezja*, wywodzący się z greckiego *synáisthesis*, utworzonego z czasownika *aisthánestai* i prefiksu *syn-*, odpowiadającego polskiemu *współczucie*, *współodczuwanie*, używany jest w dwóch znaczeniach: węższym i szerszym. Ujęcie węższe odnosi się wyłącznie do wrażeń ze sfery zmysłowej. Z kolei znaczenie szersze obejmuje synestezje uczuciowe, symbole pojęciowe i tzw. synestezje złożone (Judycka 1963: 59–78).

W niniejszym artykule, który jest próbą opisanego poetyckich konkretyzacji doznań węchowych, przyjmuję węższą koncepcję pojęcia synestezja. Moim celem jest ukazanie młodopolskich sposobów charakteryzowania zapachów kwiatów przez odniesienie do innych zmysłów. Chciałabym również ustalić, jakie treści wyrażają językowe ujęcia zapachu kwiatów, odwołujące się do zmysłu smaku, dotyku, wzroku i słuchu.

Przyjmując rodzaj wrażeń jako kryterium podziału, wyróżniamy wone przyjemne i nieprzyjemne. Temu podziałowi odpowiadają dwa an-

tonimiczne słowa: *pachnieć* i *śmierdzieć* (zob. Bugajski 2004: 55). Według klasyfikacji zapachów przeprowadzonej na podstawie źródeł woni przez K. Pisarkową (1972: 330–339), zapachy roślinne wydzielane między innymi przez kwiaty, należą do grupy zapachów dobrych, określanych jako aromaty.

W modernistycznych tekstach poetyckich najczęstszym sposobem wyrażania przyjemnej woni kwiatów jest odwoływanie się do zmysłu smaku. Synestezje smakowe powszechne są w polszczyźnie ogólnej, o czym świadczą względnie ustabilizowane połączenia wyrazowe: *zapach cierpki, cierpkawy, gorzki, gorzkawy, kwaśny, mdlący, mdły, słodki, słodkawy, słony, słonawy, smakowity* (SFRAZ II: 758). Psychologowie zwracają uwagę, że doznania smakowe i zapachowe współlistnieją nierozdzielnie, zależność między nimi dostrzegli także kucharze, którzy twierdzą, że o smaku potrawy w osiemdziesięciu procentach decyduje jej aromat (zob. Biłas-Pleszak, Sujkowska-Sobisz 2008: 289).

W modernistycznych tekstach najczęściej eksponowaną cechą zapachu kwiatów, związaną z doznaniem smakowymi, jest słodycz. Słodko pachną róże, np.: *Przywabione słodką wonią róż...* (L. Rygier, *Rondo*, s. 85), narcyzy, np.: *Świecą się kryształowe narcyzów szeregi, / Dyszący kwiat swej woni krople trwożnie liczy, / Bo kielich chwili pełny słodyczy po brzegi* (K. Saryusz-Zaleska, *Ogród, Róże*, s. 96), tuberozy, np. *i pachną mi tuberozy / słodyczą dziwnie okrutną* (E. Słoński, *Tuberozy 3*, s. 285), nenufary, np.: *Przeczystą bielą błyszczą nenufary, / A z kwiatów słodki aromat się sączy...* (L. Rygier, *Na łodzi*, s. 91), rezedy i goździki, np.: *Rezeda i goździki / Wonię tam najśłodziej* (M. Wolska, *Znam jeden ogród dziki...*, s. 41), a także łubiny, np.: *Urodzajnych łubinów kolebie się grzywa, / Przepojona poświęcą, słodką wonią tchnąca* (M. Kazecka, *Święto narcyzów*, s. 27) i konwalie, np.: *O konwalie! / Jesteście białe, ciche, z słodką wonią* (L. Szczepański, *Konwalie*, s. 50). Rzadziej w młodopolskich tekstach zapach kwiatów charakteryzowany jest przez odniesienie do smaku mdłego, np.: *Na niej poduszka w drobny ścieg... Mdły zapach, / Jakby lawendy na dłoniach rozartej* (M. Wolska, *W dwory cię wołam puste i ogrody...*, s. 49) i gorzkiego, np.: *Kwitną czeremchy! Woń gorzka i świeża / Płynie powietrzem – skowrończych pacierzy* (M. Wolska, *Czeremchy*, s. 7).

Metafora synestezyjna *pachnie słodko* waloryzuje wrażenia zapachowe pod względem estetycznym. Słodka woń kwiatów, z reguły utożsamiana z pięknem, łączona jest w młodopolskich tekstach artystycznych z przyjemnymi doznaniem i emocjami.

Nie przez przypadek młodopolscy twórcy wrażenia olfaktoryczne wiążą z emocjami. Współczesne badania dowodzą, że węch jest zmysłem „emocjonalnym”, natomiast bodźce wywołane przez wzrok i słuch wpływają na doznania intelektualne, racjonalne. Za taki stan rzeczy odpowiada budowa ludzkiego mózgu, nerwy węchu biegną bowiem prosto do „archaicznej” części mózgu, która odpowiedzialna jest za emocje, natomiast nerwy wzroku i słuchu prowadzą do kory mózgowej, w której dominuje analityczne przetwarzanie bodźców. Znanca sztuki perfumiarstwa – J. Stephan Jellinek, który na uniwersytecie monachijskim w naukowy sposób próbuje rozwikłać tajniki zapachów, stwierdza, że: „mówienie o perfumach (tym samym o zapachach – dop. B.K.) jest niezwykle trudne. Możemy opisywać jedynie uczucia, które one w nas wywołują, a i to w stopniu dość ograniczonym, ponieważ w tej sferze do głosu dochodzi to, co jest ukryte głęboko w podświadomości” (Jellinek 1994: 13–14, 18; por. też Hurton 1994: 18, 21).

Słodka woń kwiatów, w modernistycznych tekstach często utożsamiana z zapachem kobiety, podkreśla zmysłowy charakter miłosnej relacji, np.:

Daj mi swe róże wonne, daj mi róże!
Ja wiem, pod nami otchłań śmiercią zionie,
Ale tak słodko upajają wonie...
Rozchylam wargi, senne oczy mrużę...
Daj mi swe róże wonne, daj mi róże!...

(L. Rygier, *Daj mi swe róże...*, 42)

W przywołanym fragmencie wiersza erotyczny nastrój budowany jest przez zapach róż. Słodka, upajająca woń kwiatów, która tożsama jest z zapachem kochanki (róże to częsta w modernizmie metafora kobiecych ust, a dwa ostatnie wersy nie wskazują jednoznacznie, czy jest w nich mowa o kwiatach, czy wargach wybranki serca), staje się zmysłową podniecią, wywołuje w podmiocie lirycznym cielesne pożądanie. *Słodki zapach* słowniki zwykle definiują jako ‘miły, przyjemny, czasem mdławny, w większym natężeniu odurzający’. Z kolei czasownik *upajać*, odnoszący się do rodzaju doznań olfaktorycznych, oznacza ‘wywoływać odurzenie, oszołomienie, rozmarzenie, zachwyć’. Poeta, wykorzystując synestezję smakową, wyraził zatem fizyczne oszołomienie słodką wonią kwiatów identyfikowaną z zapachem kobiety. Podobną funkcję pełni transpozycja wrażeń smakowych na węchowe w utworze M. Grossek-Koryckiej, która dodatkowo podkreśliła uwodzicielski aspekt słodkiej, mdłej woni:

Śliczne werbeny – z zawodu kokiety!
 Woń ich odurza głowę: mdła i słodka;
 Stanik, jak żmijka: wijący się, cienki,
 W okrąg ma bujne, kuliste bukiety,
 A wiesz się... na czym spotka!
 Przy tym świeże i jasne z perkalu sukienki
 W gwiazdki, ciapeczki i kratki,
 Co bardzo podnosi wdzięki

(*Hafciarka*, s. 97)

Słodycz jest cechą zapachu kulturowo przypisywaną płci pięknej. Producenci perfum słodkie wonie kierują do pań, akcentując ich zmysłowy, namiętny charakter, np.: „*Explosiv* otrzymuje dzięki korzennym i balsmiczno-słodkim akcentom aurę pełną zmysłowości i namiętności” (za: Biłtas-Pleszak, Sujkowska-Sobisz 2008: 290). Ta krótka informacja o produkcie mówi nam tyle, że słodkie nuty zapachowe perfum rozbudzają w mężczyznach namiętność i zmysłowe pożądanie. A. Corbin zdaje się dodawać: „niektóre zachowania węchowe pozwalają inaczej mierzyć rytmy pożądania. Wdychanie woni pachnących przedmiotów, bardziej jeszcze niż patrzenie na fotografię, przynosi wyimaginowaną obecność kochanki” (Corbin 1998: 264). Słodki zapach kwiatów, tworzący atmosferę uniesienia i radości, wywołuje wspomnienie kochanki, pocałunków, zmysłowej rozkoszy także w młodopolskiej poezji, np.:

Najkrótsza noc. Przekwitnąć pragną słodkie róże,
 Omdlewające w dusznej swych woni rozkoszy.
 Wino upojeń gwiazdne przelewają kruże,
 A zachwyty tęskni ku nam z niebiosów pustoszy.
 Zbyt piękna noc, ażeby nie śnić o miłości –
 Szczęśliwy, kto z jej wargi pocałunki kradł!

(L. Staff, *Radość i smutek szczęścia i chwili IV*, s. 659)

Metafora synestezyjna *słodki zapach* może przybierać w tekstach Młodej Polski ujemną wartość. Przykładowo, w liryku Z. Dębickiego słodki zapach tuberozy jest *zwodniczy, zdradziecki i trujący*, a zmysłowa miłość, która wraz z wonią kwiatów wkrada się do dziewiczej komnaty, skojarzona została z niebezpieczeństwem, zagrożeniem:

Tak mocno pachną białe, czarodziejskie kwiaty...
 O, nie wnoś ich do swojej dziewiczej komnaty – –
 Odurzająca woń ich, dziwna i zmysłowa,
 Truciznę w sobie chowa!...

O, nie wnoś ich do swojej sypialni dziewiczej,
 Nie ufaj ich ponęcie słodkiej a zwodniczej,
 Nie ufaj – bo cię zdradnie tą słodyczą swoją
 Odurzą i upoją...

(Z. Dębicki, *Tuberoza*, Róże, s. 71)

Z kolei w wierszu E. Słońskiego woń tuberoz przybiera formę *są-
 czących się słodkich jądów*. Synestezyjne ujęcie woni w kontekście szału
 miłości, upojenia i odurzenia zapachem kwiatów wyraża destrukcyjny
 wymiar uczucia, które prowadzi do śmierci:

Rzuciłaś na mnie o świcie
 więdnących tuberoz pęk;
 miłości szal miałaś w oczach,
 przeczucie śmierci i lęk...

Rzuciłaś na mnie o świcie
 kochania i śmierci czar –
 w upojonej woni tuberoz
 palił mnie oczu twych żar.

Sączyły się słodkie jady,
 kamieniał na twarzach lęk...
 ...rzuciłaś na mnie o świcie
 więdnących tuberoz pęk.

(*Tuberozy 1*, s. 283)

Młodopolskie teksty poetyckie pokazują, że słodki zapach kwiatów
 może być odbierany jako nieprzyjemny. Dzieje się tak wtedy, gdy stopień
 jego natężenia jest zbyt wysoki. W liryku M. Wolskiej słodka, intensywna
 woń róż *dławi, przesłania oczy, majaczy w powietrzu, okala skronie bolesną
 obręczą*, jest tak ciężka, że niemal namacalna:

Woń słodka czerwonych róż,
 Słodka woń ciężkich, zwieszonych kwiatów
 Majaczy w powietrzu. – – –
 Widzę dym sennej, dławiącej woni,
 Płynący z każdego zwoja
 Ciemnej, czerwonej róży. – – –
 Zapach róż przesłania mi oczy i myśli moje pachną różami...
 Woń róż okala mi skronie bolesną obręczą
 I głowę jak ciężki, znużony kwiat pochyla...

Za mocno pachną róże – za mocno...

(*Wizja różana*, s. 8)

W cytowanym wierszu odnajdujemy ciekawą synestezję dotykową. Poetycka fraza *Woń róż okala mi skronie bolesną obręczą*, w której wrażenia zapachowe zostały opisane za pomocą leksyki z pola semantycznego *dotyku* (*okala* znaczy tu 'obejmuje'), implikuje negatywne uczucia i stany emocjonalne. Rozbudowana metafora synestezyjna pozwoliła poetyce scharakteryzować zapach kwiatów jako woń tak mocną, że aż trudną do zniesienia, sprawiającą ból. Przytoczony fragment wiersza M. Wolskiej eksponuje sposób opisywania dotyku, który można nazwać „rodzajem czucia” (za: Biłas-Pleszak, Sujkowska-Sobisz 2008: 292). W analizowanych tekstach odnajdujemy również inne rodzaje dotyku, które są przeciwstawne do opisanego wyżej, np.:

Kwitną czeremchy! Gdy zapach gorzkawy
Wnika z oddechem piersi, gdy owiewa
Skronie i myśli, a kwiat się na trawy
Sypie – pieśń jakaś w duszy mojej śpiewa
I pod oponę niebios aksamitną
Dąży i dzwoni – gdy czeremchy kwitną...

(M. Wolska, *Czeremchy*, s. 7)

W liryku *Czeremchy* metafora *zapach owiewa* ma charakter dynamiczny. Słowa *owiewa*, czyli 'wiejąc, otacza, ogarnia', z reguły używamy, mówiąc o *wietrze*, który w swoim znaczeniu zawiera konotacje 'lekkości', 'delikatności' i 'zwięzności'. *Zapach owiewający skronie i myśli*, odbierany jako woń lekka i delikatna, wywołuje przyjemne, radosne doznania, kojarzy się podmiotowi lirycznemu ze szczęściem. W innym utworze woń kwiatów została wyrażona za pomocą synestezji dotykowej *muśnięcie zapachem*, wyrażającej ulotność i subtelność zapachu:

Tylko trzepie się jeszcze jak ćma o ścianę.
Przez sen pachną bławaty... W płomykach kilima
Drżą zapachem muśnięte barwy rozespiane...

(M. Wolska, *Cicho w domu... Noc późna. Sama jedna chodzę...*, s. 45)

Młodopolskie teksty aktualizują także metafory, które informują o jakości dotyku. Mogą one odnosić się do temperatury (*ciepły, chłodny, gorący, zimny*), wagi (*lekki, ciężki*), wilgotności (*suchy, mokry*). Zapachy gorące w konwencjonalny sposób wiązane są z 'żarem namiętności', 'miłosnym uniesieniem' i 'rozkoszą', np.:

I drząc rozkoszą cichą rozploną
 W noc letnią, modrą, rozbłękitnioną –
 I całą żaru tajń, śpiącą w łonie,
 Tchnęły w rozkoszne gorące wonie.

Rośne,
 Miłośne,
 Czerwone róże,
 Ciemny, uroczny
 Różany krzew!

(L. Szczepański, *Róże*, s. 56)

Ciepła woń kwiatów, która ze względu na dodatnio waloryzowane konotacje przymiotnika *ciepły* (por. frazeologizmy *ciepłe słowa*, *ciepłe spojrzenie*, *przyjęcie*, *powitanie*, *ciepły uśmiech*, *nawiązać z kim cieplejsze stosunki*), percypowana jest jako przyjemna. W młodopolskich tekstach ciepły zapach kwiatów ma właściwości kojące, przynoszące ulgę. Na przykład w wierszu traktującym o umieraniu *ciepła woń róż*, która *osładza melancholię*, *pociesza smutek*, łagodzi czy też uśmierza ból związany z agonią, niejako oswaja myśli o śmierci:

Tu leżę. Życia wyrok padł na mnie wygnaćczy.
 Zmarłam młoda. Woń ciepła róż i pomarańczy,
 Wśród zadumy cmentarnych cisz osładzająca
 Żłocistą melancholię pogodnego słońca,
 Pociesza smutek, który w cyprysów żałobie
 Jakby wierne wspomnienie usiadł na mym grobie
 Snując dalej nić tęsknot mych, przerwanych skonem

(L. Staff, *Epitafium*, s. 581)

Zapach określony jako *zimny* pozwala z kolei młodopolskim poetom wyrazić grozę śmierci. W wierszu B. Ostrowskiej woń tuberozy skorelowana jest z trupem młodej dziewczyny. Połączenie wyrazowe *zimne tchnienie* potęguje w liryku nastrój trwogi:

Mającą w zmierzchu snów śnieżyste tuberozy...
 Czujesz dławiącą rozkosz oszalałej woni,
 Zmąconą tchnieniem zimnym przytłumionej grozy?
 Dziewczyny młodej trup, z mirtowym wieńcem u skroni.

(B. Ostrowska, *Tuberozy*, *Róże*, s. 147)

Negatywny wydźwięk mają również synestezje dotykowe odnoszące się do *ciężkiego zapachu*. W wierszu L. Staffa *ciężka woń róż* porównana została do *łez*, które ewokują konotacje 'smutek', 'melancholia':

Woń róż tak ciężka, jakby lży,
 Na serce mi się kładzie...
 O, jak krwawymi broczy sny
 Zgon słońca na zapadzie!...
 Stroskany mrokiem uśmiech nieb,
 Jak jedwab spelzły w chłodzie,
 Tęsknoty swej bezbrzeżny step
 Odbija w martwej wodzie...
 Chorego zmierzchu struty czad
 Na sercach ziół osiada...
 Jakiś najcichszy, święty sad
 Gdzieś pod toporem pada...
 (Zachód, s. 292)

Ujemne wartościowanie zapachu dodatkowo podkreśla w wierszu lek-
 syka z pola tematycznego śmierci: tytułowy *zachód* wywołujący asocjacje
 z kresem, poetycka fraza *krwawymi broczyć sny*, która kieruje nasze myśli
 ku śmiertelnym, krwawiącym ranom, *zgon*, *martwa woda*, *struty czad* czy
topór skojarzony ze śmiercią drzew.

Opozycję dla *zapachów ciężkich* stanowią *wonie lekkie*, którym w mło-
 dopolskich tekstach towarzyszy pozytywne wartościowanie, np.:

Chodzę wśród tłumu – czuję się szczęśliwy,
 Ty zejdziesz w dymach, wśród strasznego huku,
 Siostrzo-Zagłado... Wtem, pachnący, żywy
 widzę hiacyntów śnieżnych pęk na bruku.
 Ktoś go upuścił. Podnoszę te kwiaty,
 to będzie maska, zwrócę mniej uwagi...
 Czemuż ich tęskne, lekkie aromaty
 przypominają ciche sarkofagi?
 Sen zapomniany, życia sen czarowny
 jakimś zdławionym łkaniem się odzywa...
 Ja, mściciel ludu, bojownik hartowny
 słabnę, jak słabnie napięta cięciwa.
 Nie, nie, jam silny! Wchłaniam raz ostatni
 cały czar życia z zapachem kwiatowym
 i ślę drużynie z dali uścisk bratni,
 i pozdrowienie dniom wschodzącym, nowym!
 (A. Zahorska, *Bojowiec*, Zbiór5, 376–377)

W utworze A. Zahorskiej dodatnią waloryzację lekkiej woni hiacyntów
 implikuje już sama nazwa *aromat*, która oznacza 'przyjemny zapach'.

Kwiatowy aromat skorelowany został z urodą życia, co dodatkowo podkreśla pozytywne wartościowanie zapachu. Lekka, a zarazem ożywcza woń hiacyntów wywołuje w podmiocie lirycznym wspomnienie o szczęśliwym życiu, dodaje sił do dalszej walki.

W modernistycznej poezji kontrastowo ujęte zostały również *zapachy suche* i *mokre*. Te pierwsze łączone są z wiosną i ewokują pozytywne doznania i emocje, w tym 'szczęście' i 'radość', np.:

Aż zczerniałych posągów pojaśniały czoła,
Strojne w ogromne róże antyki w tan rwą się,
Zda się, rychło zobaczyć ich w radosnym pląsie;
Z róż sucha woń wybucha: wiosny pieśń wesola.

(K. Lubecki, *Kruźganek Kartuski*, s. 14)

Z kolei *wonie mokre*, wiązane z jesienną słągą, przywodzą na myśl skojarzenia z 'przemijaniem', 'smutkiem', 'żalem', 'goryczą':

W deszczowe popołudnie września, gdy ulewa
Bezszelestnie ostatnie, rzadkie krople roni
Na zmiękkłą ziemię ścieżek i w spadku rozchwiewa
Rośne źdźbła traw i liście połyskliwe kloni:

W samotnego ogrodu zgłuszonej ustroni,
Która pod szarym niebem w oparach omdlewa,
Wdycham ciepłą upojność ciężkich, mokrych woni,
Którymi późne kwiaty tchną i senne drzewa.

(...)

Falą odorzeń pierś się zachodzi bezradna.
Lecz pośród cierpkich ziemi wyczewów woń żadna
Nie przewyższa goryczą zapachu wawrzynu.

(L. Staff, *Wonie*, s. 1003)

W młodopolskich tekstach obecne są również metafory synestezyjne ufundowane na cechach właściwych zmysłowi wzroku. Najczęstsze synestezje, należące do tej kategorii, dotyczą nazw barw, np.:

...Wtem nagle się zmieniły w róż wonne szkarłaty
krwi strugi – z skały srebrny strumień nagle trysł,
ponad którym palm wiotkich liść, szeleszcząc zwisał,
skrywając wśród zieleni ptasząt rój skrzydlaty...

(...)

Świątynia to rozkoszy zmysłów i upojeń –
schron Wenery-Astarty, tej dawczyni łask,
ludziom, którzy nie znają bytowych uznojeń...

(A. Stodor, *Wizya V*, s. 67)

Przywołany wiersz eksponuje metaforę synestezyjną *wonne szkarłaty*, która pojawia się w kontekście elementów leksykalnych profilujących rodzaj uczuć korespondujących z zapachem. Są to: *róże* – najmocniej utrwalony w kulturze Zachodu symbol miłości erotycznej, eksplicytnie przywołane nazwy emocji i doznań (*rozkosz zmysłów i upojeń*) towarzyszące zapachowi percypowanemu zmysłem wzroku, a także *świętynia Wenery-Astarty*, czyli bogini płodności i miłości zmysłowej¹. Wiązanie *czerwieni* (*szkarłat* jest jednym z wariantów kolorystycznych barwy *czerwonej*) z *miłością erotyczną* stanowi jeden z najbardziej wyrazistych stereotypów obrazowania.

W młodopolskich tekstach spotykamy również mniej typowe asocjacje wywołane doświadczaniem zapachu, werbalizowanym przez odwołanie do zmysłu wzroku. Przykładowo, w wierszu K. Lubeckiego do *purpurowego zapachu róży*, wyzwalającego konotacje ‘dynamizmu’, ‘energii’, ‘siły’, porównane zostało *natchnienie*:

Jak purpurowy zapach róży,
Co wstaje z kwiatu kadzielnicy,
Z potęgą wonnej nawałnicy,
Upaja wonią, myśli durzy; –
(...)
Ma niewidzialną siłę burzy,
Natchnienie; – taka twoja dusza.
Jak purpurowy zapach róży...

(*Dusze X*, s. 33)

Młodopolscy poeci *zapach róż* ujmują także za pomocą barwy *błękitnej*, która dzięki bliskiemu związkowi z semantyką *nieba*, wyraża ‘czystość’, ‘niewinność’, ‘świętość’, ‘doskonałość’ (zob. Tokarski 2004: 120–124), np.:

O kwiaty,
Więdzące cicho na jej łonie!
Róże, we włosy złote wpięte,
O święte,
Weselne, białe kwiaty!

Cudowne płyną wonie
Błękitną od was smugą,
Jak z srebrnych trybularzy,
W których się myrrha żarzy,

¹ Cechą kultu bogini Astarte była między innymi świętynia prostytucja (Cottrell 1993: 32–33).

Błękitne płyną wonie,
 Weselne, białe kwiaty,
 Z więdnących waszych łon,
 Co umrą już niedługo – –
 (...)
 O kwiaty,
 Zerwane w rajskim sadzie,
 (...)
 We włosy złote wpięte,
 Weselne kwiaty, białe,
 Święte!

(Z. Dębicki, *Święto kwiatów I*, s. 7)

Z kolei synestezja *biała woń* kwiatów, ze względu na przypisywane nazwie *białej* wzajemnie przenikające się konotacje 'śmierci' i 'snu' (zob. Tokarski 2004: 53), ewokuje asocjacje 'spokoju' i 'ciszy', np.:

Ty nie wskrzeszaj tych umarłych snów,
 które przedtem czarowały nas –
 to co okrył niepamięcią czas
 nie ożyje w naszych sercach znów...

Białe wonie jaśminów i bzów...
 gdzieś za oknem ciche szumy fal...
 gdzieś za sadem nieprzebyte las...

cisza... senność... księżycowa dal...
 Tak to było... jeno od twych słów,
 od umarłych mych snów wieje żal...

(E. Słoński, *Umarłe sny*, s. 135)

Młodopolskie teksty poetyckie dostarczają także ciekawego materiału obrazującego związki między doznaniem zapachowym a słuchowym. Powtarzającą się w modernistycznych utworach metaforą dźwięku jest *woń cicha*, np.:

Bywaj mi zdrowy – o Ty! upiłem się tobą i żalem,
 i duch mi leży w ciele osłupiały.

Bywaj mi zdrowy – o Ty! woń fiołków przebiła
 się cicha przez tłum smutków moich i poi mnie.
 O gdyby razem z tobą, w jednym śnie ciężkim
 odrętwiała, trwać...

O gdyby na twojej szyi wyzionąć ducha w płaczu
 i nie zmrozić cię rosą łez.

(M. Komornicka, *Skargi*, s. 178–179)

W przywołanym fragmencie wiersza M. Komornickiej dominuje nastrój smutku, żalu, przygnębienia. *Cicha woń fiołków*, przebijająca się przez pasywne uczucia, dociera do podmiotu lirycznego, który marzy o stanie odurzenia, zatopienia się w niebycie, wyzwolenia od wszelkich uczuć. *Cicha woń fiołków* działa niejako letargicznie: upaja, wycisza, przynosi sen (tożsamy ze śmiercią), a wraz z nim ukojenie i spokój (wieczny). Wybór fiołków jako kwiatów pachnących cicho nie był z pewnością przypadkowy. Metafora synestezyjna *cicha woń* współgra z symboliką fiołka, który ze względu na niewielki rozmiar oznacza w kulturze skromność i pokorę. Od wieków znane są również dobroczynne właściwości jego zapachu, wykorzystywane już przez starożytnych Greków, którzy nosili wieńce z fiołkowych kwiatów lub przykładali je sobie do czoła, gdyż wierzyli, że łagodzą one ból głowy, a nawet chronią przed skutkami pijaństwa (Forstner 2001: 186).

Usypiające działanie ma także *cicha woń tuberoz*, które budzą zupełnie inne skojarzenia niż fiołki. Przykładowo, w utworze J. Pietrzyckiego *cichy zapach tuberozy* wyzwala 'wyrafinowane marzenia erotyczne', których podmiotem są dusze zmarłych kochanek:

W oranżeriach oszklonych woń tuberoz parną
 Czują łona omdlałe od miłosnych wzlotów...
 Przy twym kwiecie, Pokuso, giną w ust szkarłacie,
 W rozpalonych swych piersiach i w płomiennej szacie –
 Przy twym kwiecie, Pokuso, i jam mdleć już gotów,
 Zanim czarnej goryczy rozpleni się ziarno...
 (...)
 W oranżeriach oszklonych tuberoz woń płynie
 Za powiewną w pomroce mych myśli Arachną...
 Białe kwiaty się mącą i woni wiew cichy
 W sen pąsowy usypia marzące kielichy...
 W oranżeriach oszklonych o zmierzchu godzinie
 Dusze zmarłych kochanek: tuberozy pachną...

(J. Pietrzycki, *Dusze kochanek*, Róże, s. 139).

W cytowanym fragmencie utworu zapach tuberoz został ukazany w kontekście snu i śmierci (podobnie jak woń fiołków w liryku M. Komornickiej), jednak wymowa utworu J. Pietrzyckiego jest zupełnie inna. W wierszu *Skargi cichy zapach fiołków* przynosił ulgę, w utworze J. Pietrzyckiego cichy zapach tuberoz skorelowany ze snem, śmiercią (*dusze zmarłych kochanek*), stanowi impuls do snucia osobliwych marzeń erotycznych.

Do synestezji dźwiękowych można zaliczyć również metafory odwołujące się do sfery muzycznej np. *woń uderza symfonią* czy *półtony woni*. Wyrażają one najczęściej natężenie zapachu:

Jakaś woń niepojęta, zawrotna i świeża
Symfonią zgasłych wiosen w moją pierś uderza
I w zmrożonym powietrzu śpiewa, drży i pała – –
Czuję zapach goździków i zapach jej ciała...

(Z. Różycki, *Szkarłatna wizja*, s. 103)

Snuje półtony woni przedziwnych,
Woni rozlewnej, upajającej goździków,
Woni róż pełnej, soczystej,
Co piersi rozpiera, nozdrza rozdyma,
Oczu pijanych powieki przymyka omdleniem,
Woni śmiertelnej tuberoz,
Co przejmującej słodczy trucizną zabija
I oddech zapiera;

(L. Staff, *Ogród uśpiony...*, s. 87)

Metafory, wykorzystujące słownictwo właściwe doznaniom fonicznym, zawierają również nazwy dźwięków naturalnych, np. *echo woni*:

Żadna z mych pieśni nie dobiegnie końca:
Ogród mój więdnie bez promieni słońca,
I oto idę, z bólem na dnie czaszki,
Po chłodnych ścieżkach, gdzie, jak złote blaszki,
Szeleszczą liście. Czasem, skądś z ustroni,
Powonie zapach, lecz to echo woni,
Subtelne de profundis późnych kwiatów:
Nie masz jaśminów już, ni róż szkarłatów!

(W. Korab Brzozowski, *Żadna z mych pieśni
nie dobiegnie końca...*, s. 64)

Metafora *echo woni* w skondensowanej formie wyraża treści, które, opisane w inny sposób, zajęłyby wiele miejsca, a z pewnością nie byłyby tak nośne. Dzięki potocznemu doświadczeniu wiemy, że echo to dźwięk, który powtarza się kilkakrotnie i za każdym razem jest coraz cichszy. Omawiana synestezja przywołuje zatem skojarzenia ze słabnącym dźwiękiem, a w wyniku przesunięcia metaforycznego – słabnącym zapachem, który ewokuje przemijanie, kres wegetacji i życia człowieka.

Do grupy synestezji dźwiękowych można zaliczyć również takie przykłady, które ukazują zapach i dźwięk w taki sposób, jak gdyby były to doświadczenia sensoryczne o jednorodnym charakterze, np.:

Przez uchylone szyby gotyckich witraży
 Spływają z głębi chóru głosy sióstr pokorne
 Zmieszane z wonią kwiatów, co schną u ołtarzy...

(B. Ostrowska, *Mniszka*, s. 58)

Dziś, jak niegdyś w Arkadyi, miłe dźwięki fletni
 Z bzów i fiołków zapachem nad kwietną równiną,
 W dal, na skrzydłach Zefiru, w nieskończoność płyną.

(W. Łaszczyński, *Flet*, s. 58)

Tego typu synestezje nie wnoszą nowych treści, są raczej wyrazem artystycznego kunsztu.

Na podstawie analizowanego materiału można stwierdzić, że w młodopolskiej poezji metafory synestezyjne pełnią kilka funkcji, i na poziomie formy, i w planie treści. Pozwalają zwerbalizować słabo uchwytnie wrażenia zapachowe, dla których w polszczyźnie nie istnieje zbyt duża liczba określeń prymarnych. Tym samym wzbogacają, odświeżają język poetycki, którego głównym zadaniem jest wywoływanie uczuć estetycznych. Omówione synestezje zapachowe nie tylko umożliwiają ujęcie w językowy sposób tego, co trudne do uchwycenia na gruncie języka, ale także działają na naszą wyobraźnię, niejako ukonkretniają zapach, ułatwiają jego konceptualizację. Z drugiej strony swoista polisensoryczność, jednoczesne oddziaływanie na różne zmysły wprowadza ferment uczuciowy i poznawczy przez zwielokrotnienie doznawanych emocji oraz rozległe możliwości interpretacyjne. Na koniec warto dodać, że analizowane metafory, często w skrótowej, skondensowanej formie, wyrażają skomplikowaną mieszaninę doznań i emocji (niejednokrotnie sprzecznych), niełatwych do nazwania w prostych słowach.

CYTOWANE ZBIORY POEZJI

Brzozowski Korab Wincenty, 1980, *Utwory zebrane*, Kraków.

Dębicki Zdzisław, 1904, *Święto kwiatów*, Lwów.

Grossek-Korycka Maria, 2005, *Utwory wybrane*, Kraków.

Lubecki Kazimierz, 1902, *Poezji tom trzeci*, Kraków.

Kazecka Maria, 1905, *Poezje*, t. 3, Lwów.

Komornicka Maria, 1996, *Utwory poetyckie*, Kraków.

Łaszczyński Witold, 1899, *Poezje*, Warszawa.

Ostrowska Bronisława, 1999, *Poezje wybrane*, Kraków.

Róże – Róże, lilie, tuberozy. *Młodopolskie wiersze o kwiatkach*, 1988, Wybór, układ i wstęp I. Sikora, Szczecin.

- Różycy Zygmunt, 1911, *Szkarłatna wizya. Poezycze. Serya VI*, Warszawa, za:
http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=50184&s=1.
- Rygier Leon, 1904, *Poezycze*, Warszawa.
- Słoński Edward, 1911, *Wybór poezyczi*, Warszawa
- Staff Leopold, 1967, *Poezycze zebrane*, t. I, Warszawa.
- Stodor Adam, *Con dolore. Poezycze*, Warszawa 1906.
- Szczepeński Ludwik, 1993, *Poezycze wybrane*, Kraków.
- Wolska Maryla, 2003, *Wiersze wybrane*, Kraków.
- Zbiór5 – *Zbiór poetów polskich XIX w.*, t. 5, 1967, opracowanie P. Hertz, Warszawa.

BIBLIOGRAFIA

- Biłas-Pleszak E., Sujkowska-Sobisz K., 2008, „Dotykanie zapachu” – metafory synestezyjne we współczesnych tekstach perswazyjnych, w: *Styl a semantyka*, red. I. Szczepankowska, Białystok.
- Bugajski M., 2004, *Jak pachnie rezeda. Lingwistyczne studium zapachów*, Wrocław.
- Corbin A., 1998, *We władzy wstrętu*, Warszawa.
- Cotterell A., 1993, *Słownik mitów świata*, Łódź.
- Forstner D., 2001, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa.
- Hurton A., 1994, *Erotyka perfum czyli Tajemnice pięknych zapachów*, Warszawa.
- Jellinek J. S., 1994, *Perfumy – marzenie we flakonie. Istota perfum, ich działanie, dobór i zastosowanie zapachów klasycznych i nowoczesnych*, Warszawa.
- Judycka I., 1963, *Synestezja w rozwoju znaczeniowym wyrazów*, „Prace Filologiczne”, t. 18.
- Nagórko A., 1988, *Problem konotacji semantycznych w opisie przymiotników*, w: *Konotacja*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Pisarkowa K., 1972, *Szkic pola semantycznego zapachów w polszczyźnie*, „Język Polski” LII, z. 5;
- SFRAZ – Skorupka S., 1967, *Słownik frazeologiczny*, t. 2, Warszawa.
- Tokarski R., 2004, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin.

LIKE THE PURPLE SCENT OF A ROSE... SYNESTHESIA METAPHORS IN YOUNG POLAND'S POETIC TEXTS

Summary

The article attempts to describe Young Poland's concretization of olfactory sensations. The author adopts a narrower meaning of the concept of synesthesia, therefore she is analyzing metaphors whose olfactory sensations are characterized by the reference to other senses. Moreover, the author's aim is to

establish the content hidden behind linguistic depictions of a scent of flowers, which refers to a sense of taste, touch, sight and hearing.

The analyses presented in the article authorize to formulate several conclusions. Most of all, synesthesia metaphors allow to verbalize faintly perceptible aromatic sensations for which there are not too many primary notions. Thus they enrich and refresh a poetic language whose main task is to evoke esthetic feelings. Aromatic synesthesias discussed therein allow not only to depict linguistically something which is difficult to grasp in a language but also something which affect our imagination. Aromatic synesthesias somehow concretize scent, enable its conceptualization. On the other hand, peculiar polysensorics and simultaneous influence on different senses introduce emotional and cognitive ferment through multiplexing experienced emotions and extensive interpretative possibilities. Finally, it is worth adding that the analyzed metaphors, frequently in their shortened and condensed version, convey complicated mixture of sensations and emotions (many a time opposite), which are not easy to name in simple words.